Nr 94 SOSNOWIEC piątek dnia 26 kwietnia 1918 roku Rok XIII.

KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik społeczny, polityczny i literacki. Wychodzi codziennie z wyłączeniem dni poświątecznych.

PRZEDPŁATA. W Sosnowcu bez odnoszenia do domu kwartalnie Mk. 4,50, miesięcznie 1.50 z odnoszeniem do domu oraz w kantorach i księgarniach kwartalnie 5,25, miesięcznie 1,75 Pocztą w okupacji Niemieckiej kwartalnie 4.50 miesięcznie 1.50 Pocztą w okupacji Austrjackiej kwartlnie kor. 7.50 miesięcznie 2.50.

OGŁOSZENIA Za jeden wiersz petitu lub jego miejsce przed tekstem Mk. 1.80, po tekście III str. 85 fen. Nadesłane w tekście Mk. 2.00. Zwyczajne ogłoszenia za wiersz petitowy na IV stronie 60 fen. Drobne ogłoszenia za wyraz 10 fenigów.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, ul. Deblińska Nr. 7.

Adres dla depesz: „KURJER" — SOSNOWIEC.

Redakcja i Administracja otwarta od 8-ej rano bez przerwy do 7-ej godz. wiecz. W niedziele — — i święta od 9-ej do 11-ej rano. — —

PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA przyjmują nadto wszystkie kantory ogłoszeń, księgarnie, — — agentury w kraju i zagranicą. — —

Ś. † P.

Stasia Arctówna

Uczennica VII kl. Gimnazjum P. M. S. w Sosnowcu.

Zmarła w kwiecie wieku dnia 24 b. m.

O bolesnej stracie ukochanej koleżanki zawiadamiają pogrążone w smutku 764

Uczennice kl. VII.

BACZNOŚĆ!

Właściciela tutejszej cukierni uprasza się tą drogą o należyte i przyzwoite traktowanie gości; wyzbycia się swych manier niewłaściwych i traktowanie swego zakładu, jak przystoi na właściciela i obywatela.

762 **Stały bywalec.**

Z Ameryki.

Nie wiele wieści przychodzi do nas z drugiej strony oceanu, ale te, które się przedrą przez kilka kordonów, są nadzwyczaj charakterystyczne i rzucają znamienne światło na tamtejsze stosunki.

Z wieści tych wnosić się daje, że jakiś dziwny szał opanował naród zamieszkujący Stany Zjednoczone, których udział w wojnie wszechświatowej z każdym dniem się zwiększa.

Posiadamy w Europie republikę złożoną z trzech narodów, jest nią Szwajcarja. Niemcy, Włosi i Francuzi, żyją tam w takiej zgodzie, że o rozprzężeniu się tego kraiku mowy być nie może.

Ale Stany Zjednoczone nie z 3 różnych narodów się składają. Mieszkańcami tej olbrzymiej Rzeczypospolitej są najróżnorodniejszego pochodzenia—ludy i w dodatku należące do wszystkich ras jakie znajdują się na kuli ziemskiej. Mimo to zgoda i zapał tych ludzi zdaje się płynąć jakby z jednego źródła wypływał. I tak jest, on płynie z poszanowania praw każdego człowieka, miłującego wolność.

I ta wolność, która wiąże wszystkich w jeden naród jest tym właśnie orłem co niesie gałązkę oliwną, ale również pobudza zapał i zdwaja energję.

Depesze ostatnie przynoszą nam doniesienia nowojorskiej gazety „Times", że w Chicago odbyło się zebranie, w którem uczestniczyło 1,500 osób płci obojga, należących do 75 narodowości. Zebranie złożyło deklarację lojalności St. Zjednoczonych i powzięło postanowienie ślubowania, aby dopomódz prezydentowi Wilsonowi wszelkiemi siłami do przeprowadzenia wojny.

Wilson otrzymawszy te życzenia wiecowe nadesłał telegram, w którym powiada:

„Slę najgorętsze życzenia temu niezwykłemu zebraniu i pragnę dać wyraz zadowolenia, że ludzie wszystkich narodowości, reprezentujących tak wiele wielkich narodów ziemi, zebrali się w celu wyrażenia Ameryce i jej ideałom swojej lojalności".

Oto do czego rozumne ustawy i prawo doprowadzić mogą.

Ale nie na samych wiecach i objawach entuzjastycznych spoczywa siła młodej Ameryki. Ona umie, idąc ramię do ramienia, pracować również intensywnie i zgodnie.

Do dziś dnia najwięcej okrętów budowała Anglja.. Potrzeba było tylko jednego roku czasu, aby Ameryka przekształciła się na największy warsztat okrętowy w całym świecie.

Według „Glosgow Heralda" z dnia 28 marca, oświadczył kontroler budowy statków w Stanach Zjednoczonych, Edward Hurley, co następuje:

„Ameryka stanie się największem mocarstwem morskiem na świecie. Posiadamy obecnie 118 warsztatów dla budowy okrętów stalowych, a dalszych 18 jest w budowie. Budujemy teraz więcej okrętów stalowych niż Anglja. Jesteśmy, bez wątpienia, przeznaczeni na to, aby stać się jednym z naczelnych państw budujących okręty. Staniemy się Mekką okrętowego przemysłu budowlanego".

Przejdźmy teraz do cyfr.

Dzięki zaprowadzonym ograniczeniom wywozowym i redukcji żeglugi oraz w miarę zastosowywania środków dla wyzyskania tonażu państw neutralnych posiadają Stany Zjednoczone obecnie do dyspozycji o 276,266 ton więcej do przewozu wojska i amunicji do Francji. Stany Zjednoczone zarekwirowały do celów transportowych ogółem 330 okrętów.

Według doniesień „Daily Telegraphu" obecnie przekracza wywóz wojsk amerykańskich najśmielsze przygotowania. Transport żołnierzy odbywa się raźnie i bez dawniejszego zamieszania.

I nic dziwnego! Dotąd bowiem mają Stany Zjednoczone w tej chwili 2,762.000 ton przeznaczonych do przewozu wojsk. Ponadto dochodzi jeszcze teraz 471.000 ton wziętych Holandji i 250,000 ton zaofiarowanych przez Japonję.

Pod koniec maja Stany Zjednoczone będą rozporządzały 3,509,000 ton przewozowych.

Według zapowiedzi rządu amerykańskiego konstrukcja okrętów przyniesie Stanom w kwietniu, maju i czerwcu dwa razy więcej statków, aniżeli w styczniu, lutym i marcu.

Wobec tych danych Europa może się spodziewać, że z chwilą zawarcia pokoju, cała flota amerykańska stanie na jej usługi i zaleje ją nietylko przez przeciąg paru lat niewywożonem wytworem wszystkich gałęzi przemysłu, ale i zbożem, na które czeka ze zredukowanemi żołądkami cała Europa.

Dwa szwadrony ułanów polskich wymordowane.

W Winnicy koło Niemirowa rozkwaterowany jest 5 pułk ułanów z II korpusu Michaelisa.

Ułani w ostatnich tygodniach znaleźli się w krytycznem położeniu, zostawali bez środków do życia, a gdy ostatnie wyczerpały się zapasy, a głód ponury wejrzał w ich kwatery, wówczas postanowili zarekwirować żywność w owych wsiach, przyczem ofiarowali za nią pieniądze, unikając gwałtów.

Mimo cen wysokich, ofiarowanych przez ułanów, chłopi nie zgodzili się i odpowiedzieli odmownie. Co więcej — ludność wiejska tych wsi zgromadziła się w liczbie około 5000 osób, uzbrojonych w cepy, widły, karabiny, kulomioty i w dniu 15 kwietnia napadła na trzy szwadrony ułanów.

Dwa z tych szwadronów zaraz w pierwszej chwili otoczyli chłopi. Ułani bronili się z niezwykłą zaciętością, strzelali dopóki starczyło ładunków, a gdy ich zabrakło nawiązali z chłopami pertraktacje.

Nastąpiła obustronna umowa, w myśl której ułani mieli złożyć broń, poczem „wolnym kozakom" miano poruczyć konwojowanie rozbrojonych jeńców do Winnicy. Kiedy ułani w myśl umowy złożyli broń, wówczas tłum chłopów rzucił się na bezbronnych, a zbrojny w widły i noże wybił ułanów z obu szwadronów do nogi. Baby w roznamiętnieniu rzucały się na mordowanych, ździerały mundury i z pasją zabrały się do wydłubywania oczu trupom lub konającym.

Mordowanym dwom szwadronom przyszedł z pomocą trzeci szwadron i ten rychło podzielił los tamtych. Ostatnie wieści donoszą, że czwarty szwadron wśród zaciętych walk ruszył ku Winnicy, przez trzy dni nie zsiadając z koni, bez pożywienia w niesłychanie ciężkiem położeniu.

Pewną ilość ciężko rannych z trzech pierwszych szwadronów, przewieziono do Niemirowa, gdzie ludność wywlekała ich ze szpitala i dobijała na ulicy. Rannym, których później dowieziono do szpitala, odmówiono przyjęcia jako cudzoziemcom.

Karty martyrologji narodowej zapełniły nowe nazwiska męczenników.

Padli: pułkownik Kunzman, rotmistrze: Niepokujczycki, Remiszewski.

Oficerowie: Sadowski, dwóch braci Węcławskich, Chamiec, Żurakowski, Hahn, Jabłoński, de Latour, Jarocki.

Padli szeregowcy: Kwiat młodzieży polskiej z obywatelskich rodzin Podola i z Królestwa, z której znaczny procent w charakterze ochotników wstąpił do pułku.

Ciężko ranni: oficerowie: Trzciński, Zaleski, Medyna, Miłkowski.

Rzeczy te są tak straszne, tak potworne, że dusza pragnie, by czemprędzej im zaprzeczono, niestety, jednak wszystko przemawia za tem, że relacje są autentyczne.

Demonstracje w Pradze czeskiej.

„N. W. Journal" zamieszcza z Pragi pod datą 15 b. m. następujące informacje:

Wczoraj odbyło się na wyspie Sofijskiej zgromadzenie, na którem przemawiać mieli byli posłowie Sokol i Kramarz o celach polityki czeskiej. Pierwszy mówca Sokol, omawiał ostatnią mowę Czernina, któremu wyraził nieufność imieniem narodu czeskiego. Gdy jednak mówić zaczął o aferze Lichnowskiego, wciągając w dyskusję osobę cesarza niemieckiego, komisarz rządowy rozwiązał zgromadzenie.

Uczestnicy zgromadzenia ruszyli wtedy w kierunku Placu św. Wacława. Przed budynkiem dyrekcji policji obrzucono straż policyjną obelgami. Przed hotelem „Pod złotą gęsią" zgotowano owację gościom południowo-słowiańskim. Chorwat Radic przemawiał z balkonu do tłumów.

Policjanci którzy przez demonstrantów zostali kamieniami obrzuceni, wyparli część tłumów. Część demonstrantów zgromadziła się przed „Domem Niemieckim" odśpiewała tu pieśni czeskie i wygrażała się pięściami i kijami. Inna część urządziła kocią muzykę przed budynkiem dziennika „Prager Tagblatt". Dopiero około godziny 7 konna policja przywróciła porządek. Aresztowano 15 osób.

Niedoszły kongres żydowski na Ukrainie.

W ostatnich dniach rządów Rady ukraińskiej w Kijowie zwołany został kongres żydowskich żołnierzy Rosji w celu stworzenia organizacji „żołnierskiej samoobrony". Na odbycie kongresu otrzymano pozwolenie Rady centralnej ukraińskiej. Zaraz po rozpoczęciu zostało jednak zebranie na rozkaz komendanta kijowskiego rozwiązane. Delegacja pod przewodnictwem żołnierza Vogla udała się do komendanta i prosiła go, aby swój rozkaz cofnął, komendant jednak przyjął delegację stekiem wyzwisk, twierdząc, że wszyscy Żydzi są wrogami niepodległej Ukrainy. Na dobitek kazał on przewodniczącego delegacji zaaresztować i rozstrzelać. Kiedy żydowscy członkowie Rady ukraińskiej dowiedzieli się o tem, zażądali od Generalnego Sekretarjatu wyjaśnienia w tej mierze. Sekretarjat zadowolił się odpowiedzią, że cała władza spoczywa obecnie w rękach komendanta wojskowego.

Bitwa u wybrzeży flandryjskich.

Sprawozdanie admiralicji niemieckiej.

BERLIN, 24 kwietnia. (Urzędowo). W nocy z 22 na 23 kwietnia udaremniono planowane na wielką skalę i bez względu na ofiary przedsięwzięcie angielskich sił morskich przeciwko naszemu flandryjskiemu punktowi oparcia.

Po gwałtownem ostrzeliwaniu ze strony morza, pod gęstą osłoną sztucznej mgły, małe krążowniki w otoczeniu licznych torpedowców i łodzi motorowych przybliżyły się do wybrzeży pod Ostendą i Zeebrugge w zamiarze zniszczenia tamtejszych szluz i urządzeń portowych.

Jednocześnie, jak wynika z zeznania jeńców, oddział żołnierzy marynarki, złożony z 4-ch kompanji „Royal Marine miał zająć groble portowe pod Zeebrugge i zniszczyć wszystkie znajdujące się tam budowle, działa i materjał wojenny, oraz znajdujące się w porcie statki.

Na groble wstąpiło zaledwie 40 z nich. Część z nich została zabita, część dostała się do niewoli.

Na wąskim wysokim murze grobli portowej walczono z niesłychaną zaciekłością obustronną. Z pośród małych krążowników angielskich, które brały udział w tej napaści, zatopiono tuż u wybrzeża krążowniki: „Iphigenia" „Interpit", Syrius" oraz 2 inne podobne do nich, których nazwy nie ustalono. Prócz tego zatopiono naszym ogniem artylerji 3 kontrtorpedowce i wielką liczbę motorowych łodzi torpedowych. Z pośród załogi udało się uratować tylko poszczególnych marynarzy. Poza uszkodzeniem grobli portowej przez torpedę, wszystkie nasze urządzenia portowe i baterje nadbrzeżne pozostały nieuszkodzone.

Z pośród naszych sił zbrojnych poniosła drobne uszkodzenia jedna łódz torpedowa.

Nasze straty w ludziach są nieznaczne.

Szef sztabu admiralicji marynarki

Oświadczenie lorda admiralicji.

LONDYN 24 kwiet. W Izbie gmin pierwszy lord admiralicji sir Eryk Geddes złożył następujące oświadczenie o przedsięwzięciu przeciwko Ostendzie i Zeebrügge:

Skład sił angielskich.

Atak wykonany został pod rozkazami wiceadmirała Rogera Key. Współdziałały w ataku torpedowce z Duwru oraz torpedowce francuskie. Udział brało pozatem 6 przestarzałych krążowników angielskich wszystkie mające lat od 20 do 30. Pięć z pośród nich, wypełnione betonem, miały być zatopione w kanale, a o ile to możliwe — u wejścia do portów.

„Windictive" i dwa statki pomocnicze, pierwotnie liwerpoolskie statki przewozowe, poprowadziły oddziały szturmowe do ataku do wsuniętego cypla portowej tamy w Zeebrügge. „Windictive" był zaopatrzony w specjalne pomosty dla wylądowania oddziałów szturmowych i uzbr jony w miotacze ognia.

Główny plan polegał na następującem:

Plan ataku.

Po silnem jednogodzinnem ostrzeliwaniu Zeebrügge przez monitory, miały podążyć wzdłuż grobli Zeebrüggskiej „Windictive" i dwa krążowniki pomocnicze, poczem miały one wysadzić na ląd oddziały szturmowe i przeznaczone do dokonania zniszczenia.

W tymże czasie trzy statki, przeznaczone do zablokowania oraz stare krążowniki, miały wtargnąć do kanału, wjechać z rozpędem na mieliznę i być tam wysadzonemi w powietrze.

Dwie stare bez wartości łodzie podwodne, naładowane materjałami wybuchowemi, miały dobić do wybrzeża nazewnątrz grobli.

Przeciwko Ostendzie wysłano dwa statki, przeznaczone do zablokowania. Miały one dopłynąć do wybrzeża, i być tam wysadzone w powietrze u wejścia do portu.

Rezultaty, znane do chwili bieżącej, są następujące:

Rezultaty.

W Ostendzie dwa statki, przeznaczone do zablokowania, dopłynęły do wybrzeża, poczem zostały tam opuszczone przez załogę i wysadzone w powietrze.

W Zeebrügge dwa z liczby trzech statków blokujących zdołały dotrzeć do wyznaczonego im z góry celu, tam zaś zostały zatopione, a mianowicie u wejścia do kanału wysadzone w powietrze; trzeci z tych statków już podczas drogi poszedł na dno.

Jedna z motorowych łodzi nadbrzeżnych donosi o storpedowaniu pewnego kontr - torpedowca nieprzyjacielskiego, który usiłował zbiedz. Jedna z dwóch wspomnianych starych łodzi podwodnych dosięgła wyznaczonego jej celu gdzie wysadzona została w powietrze.

Oddziały szturmowe z krążownika „Windictive" i z krążowników pomocniczych „Iris" i „Daffodil" ruszyły do ataku i walczyły z jaknajwiększą odwagą, trzymając przez godzinę z górą swe stanowiska wzdłuż grobli i zadając dotkliwe straty i szkody nieprzyjacielskim siłom zbrojnym.

Atak ten miał przedewszystkiem na celu skierować na siebie całą uwagę sił nieprzyjacielskich, broniących grobli portowej, zaś przez ten czas przeznaczone do zablokowania statki wtargnęły do przystani i dopięły swego celu.

Następnie oddziały, które wylądowały, wsiadły znowu na statki, poczem „Windictive", „Iris" i „Daffodil" ruszyły w drogę powrotną, „Windictive", jak o tem doniesiono, wrócił już do miejsca swego wyruszenia, zaś dwa pozostałe statki są jeszcze w drodze powrotnej.

Straty angielskie.

Ogółem angielskie straty okrętów, o jakich do chwili obecnej zakomunikowano, wynoszą: jeden kontrtorpedowiec, który zatopiony został ogniem armatnim z grobli, dwie motorowe łodzie nadbrzeżne i dwa statki motorowe, które zostały zatopione.

Admiralicja mniema, że jest obowiązana wyrazić podziękowanie wice admirałowi w Duwrze, wszystkim oficerom i całej załodze za ich w najwyższym stopniu odważne przedsięwzięcie.

Jest duże prawdopodobieństwo, że wejście do kanału Brügge na szczęście zablokowane zostało w samej rzeczy, oraz, że zrządzone zostały dotkliwie szkody materjalne.

BERLIN, 24 kwietnia. (Urzędowo). Z oświadczenia, złożonego w Izbie gmin przez pierwszego lorda admiralicji sir Erika Geddesa, w sprawie przedsięwzięcia przeciwko Ostendzie i Zeebrügge wynika, jakoby należało stąd, rozumieć, że w Ostendzie, w szczególności w Zeebrügge, osiągnięto zamierzony cel, a mianowicie zablokowanie obu portów. W przeciwieństwie do powyższego niniejszem stwierdza się wyraźnie, że prowadzenie wojny morskiej z wybrzeża flandryjskiego nie zostało w żaden sposób zakłócone przez angielskie przedsięwzięcie.

Ostatnie wiadomości.

Sosnowiec dnia 25 kwietnia.

Narady w Watykanie.

Medjolański Secolo donosi, że do Watykanu przybyło w ciągu dni ostatnich kilku, kardynałów i biskupów z różnych okolic Włoch na ważną naradę, zwołaną, jak się zdaje przez Papieża.

Bliski koniec wojny?

GENEWA, 24 kwietnia. Clemenceau oświadczył w komisji parlamentarnej. Zarządzenia Focha dojrzewają powoli, lecz z całą pewnością. Na zasadzie tego sądzę, że koniec wojny nie jest już tak bardzo odległy.

Militaryzm bolszewicki.

WIEDEŃ, 24 kwiet. „Fremdenblatt" dowiaduje się z wiarogodnego źródła, że rząd bolszewicki rozpoczął kurs w kierunku wyraźnie militarnym.

Trocki żąda, aby każdy obywatel został żołnierzem, ażeby na pierwsze żądanie, z bronią w ręku, stanąć mógł do obrony ojczyzny. Nawet sam Lenin zaniechał oporu przeciwko militaryzmowi i uważa restytucję armji rosyjskiej jako nakaz konieczności. Wszystkie szkoły wojskowe zostaną z powrotem otwarte w celu wykształcenia niezbędnych dla armji oficerów. Czy to możliwe?

Guatemala a Niemcy.

BERLIN 24 kwietnia. W urzędowych sferach niemieckich dotychczas nic jeszcze nie wiadomo o wypowiedzeniu wojny przez Guatemalę.

Niemcy a Holandja.

BERLIN. 24 kwietnia „Vossische Zeitung" pisze:

Jak dowiadujemy się, ze strony rządu niemieckiego postanowiony został w dniach ostatnich rządowi holenderskiemu szereg żądań, dotyczących w szczególności sprawy żeglugi na Renie oraz sprawy oczekiwanych pertraktacji pomiędzy Holandją a koalicją w sprawie tonażu i dowozu środków żywnościowych.

W gruncie rzeczy chodzi przytem o to, aby — wobec niewątpliwie dalekoidących ustępstw rządu holenderskiego względem Anglji i Stanów Zjednoczonych — Niemcy nie zostały poszkodowane.

Wobec tego oczekiwać należy od rządu holenderskiego, że okaże on należyte zrozumienie dla żądań niemieckich, przy których rząd nasz obstawać musi za wszelką cenę. Jeżeli prasa holenderska w dniach ostatnich potrafiła donieść o naprężeniu pomiędzy Niemcami a Holandją, to wiadomość ta istotnie najzupełniej odpowiada rzeczywistości i niema żadnego słusznego powodu, aby było to ukrywane z naszej strony.

Ameryka a Norwegja.

BERLIN, 24 kwietnia. Biuro Wolffa donosi z Rotterdamu:

Amerykański departament żeglugi komunikuje, że 400,000 t. norweskiej

O szkołę polską.

I.

Dnia 20 kwietnia 1918 r. w ministerjum oświaty odbyło się zebranie, na którem p. minister A. Ponikowski objaśnił wraz z d-rem T. Łopuszyńskim plany i postanowienia powzięte przez nich, dotyczące szkoły średniej.

Na zebranie to została zaproszona prasa, a więc miało ono cel taki, aby jak najszerszy ogół dowiedział się o planach ministerjum oświaty, odnoszących się do dźwignięcia naszego szkolnictwa.

Zdawałoby się, że jeżeli ktoś występuje z taką myślą, z taką intencją. ten powinien przynieść pewien projekt wykończony, projekt przynajmniej tchnący indywidualnością.

Posłuchajmy co o tem mówią wszystkie pisma warszawskie.

Zasadniczy referat na owem zebraniu wygłosił doktór T. Łopuszyński, określając w nim stosunek szkoły państwowej do szkoły prywatnej. W referacie tym wysunął na plan pierwszy zasady, któremi kieruje się ministerjum przy zakładaniu szkół średnich państwowych. Ze sprawozdania tego dowiadujemy się, że na przestrzeni Królestwa Polskiego znajduje się obecnie około 400 szkół średnich a z tych samych gimnazjów żeńskich istnieje 90. Liczba to tak poważna i imponująca, że nic więcej życzyćby nie można było, prócz tego, aby zakłady te stanęły na należytym punkcie rozwoju.

Ale tego o prywatnych szkołach powiedzieć nie można.

Do klas najwyższych bowiem w tych szkołach uczęszcza bardzo mała liczba uczących się, nic więc dziwnego, że liczba taka nie pokrywa nadmiernych kosztów utrzymania klasy

Brak sił pedagogicznych, o wykształceniu wyższem wpływa na to, że w tych prywatnych zakładach męskich i żeńskich często na dużą ilość nauczycieli, zaledwie paru posiada wykształcenie odpowiednie.

Dr. Łopuszyński utrzymuje, że na terytorjum Królestwa Polskiego bez guberni Suwalskiej dotąd jest zaledwie 6 szkół państwowych i to w okupacji austrjackiej i te nadal naturalnie państwowemi pozostaną.

Przyjrzyjmy się teraz poszczególnym punktom reform, proponowanych dla podniesienia szkoły średniej polskiej.

Smutnie się ta cała reforma przedstawia i naprawdę żałujemy mocno i projektodawcy, i pana ministra, i szkołę polską, że takie cele podjęto, aby ją po wiekowej przerwie dźwignać, uporządkować i wśród szkolnictwa europejskiego na pierwszy plan wysunąć.

„Głos" warszawski, pisząc o tem przemówieniu w Nr. 107 powiada:

„Dążeniem władzy szkolnej, jak utrzymuje p. Łopuszyński, będzie zapewnić nauczycielowi byt spokojny i możność wyłącznego oddania się jednej tylko szkole, gdyż bieganie ze szkoły do szkoły za lekcjami nie pozwala uczniów poznać, i wywierać na nich wychowawczego wpływu. 20 lekcji tygodniowo ma stanowić normę".

I to jest pierwszy punkt reformy szkolnictwa; to jest ta zasadnicza myśl, którą się kieruje p. dr. Łopuszyński.

Nie mam zamiaru być złośliwym, kwestja bowiem zbyt ważna, aby ją namiętnie traktować, ale wynosi się z tego wrażenie, że ministerjum, wysuwając na pierwszy plan byt nauczyciela szkoły średniej, chce przedewszystkiem ująć go sobie. I przyglądam się pilnie wierszom, może to omyłka, może niezrozumienie rzeczy. Biorę inne pismo „Kurjer Polski" i to samo. „Przeciążenie ich (nauczycieli) pracą obniża wartość ich lekcji. Temu zaradzić ma przywiązanie nauczyciela do szkoły (!) i ograniczenie liczby godzin wykładowych".

Zapewne, że poprawa bytu nauczyciela może przyczynić się bardzo do stworzenia szkoły lepszej, bo wtedy zdolniejsi ludzie, widząc zabezpieczony swój byt, podążą do ciężkiej pracy; ależ przecież reforma szkolna nie zaczyna się od poprawienia bytu nauczycielowi ani od zmniejszenia liczby godzin wykładowych!

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wiktor Czajewski

pojemności okrętowej będzie stale używanych na bezpiecznych handlowych drogach morskich, szczególnie dla utrzymania komunikacji z Ameryką południową. Umożliwi to statkom amerykańskim pełnienie służby w strefie zagrożonej.

Podając powyższą informację, biuro Wolffa zapytuje: Takie zachowanie się Norwegii czy można jeszcze nazywać „neutralnością"?

Besarabja a Rumunja.

BUKARESZT 24 kwietnia. Dotychczasowy prezydent ministrów mołdawskiej republiki ludowej Ciuhureanu i prezydent mołdawskiej Rady krajowej Inculetz złożyli piastowane urzędy i weszli w skład ministerjum rumuńskiego, jako ministrowie bez teki.

Rząd w Kiszyniowie został rozwiązany.

Rząd rumuński mianował natomiast w Besarabji prefektów. Na miejsce Inculetza prezydentem Rady krajowej obrany został prof. Stere.

Zmiana ministerjum w Japonji.

BERLIN, 24 kwietnia. Japoński minister spraw wewnętrznych Motono ustąpił. Jego miejsce zajął minister spraw wewnętrznych Goto.

Rozruchy w Galicji.

KRAKÓW, 24 kwietnia. Jak donosiliśmy o rozruchach w Krakowie, obecnie uzupełniamy te wiadomości następującymi szczegółami:

Wielkie wystąpienie przeciwko żydom zakończyło się tem, że jeden został zabity, 20 ciężko rannych, wielu lekko rannych. Rozruchy rozpoczęły się na rynku rozbijaniem bud i rozszerzyły się na całe miasto. Powybijano szyby, a które sklepy zamknięto otwierano przemocą. Żyd zabity pochodził ze Stryja.

Następnie ruszyły się bandy plądrujące na wagony wyrzucano z nich żydów i bito kijami.

Był to ruch skierowany przeciwko żydom — paskarzom.

Obrzucenie bombami Calai.

BAZYLEA. 25 kwiet. Podług wiadomości „Havasa" donosi, że na Calai zrzucono pół tuzina bomb które wyrządziły tylko materjalną szkodę.

Okręt amerykański zginął.

BERNO, 25 kwietnia. Amerykański parowiec wojenny „Cyklop" o pojemności 19 000 ton zaginął.

Komunikat niemiecki.

Na polu walki załamał się francuski silny atak pod Lengelbock i został odrzucony przy wielkich stratach.

Na południe od Sommy uderzyliśmy na pozycje francuzów pod Viller Bretonneuse i wzięliśmy Hangard.

Na północno-zachód od Castel nieprzyjacielskie ataki zostały krwawo odparte, zabraliśmy ponad 2,000 jeńców 4 działa i liczne karabiny maszynowe.

Protektor nad Ukrainą.

Ostatni numer wydawanego w Szwajcarji pisma „Ukraina", pomieszcza notatkę o możliwości wyznaczenia pewnego dyplomaty austrjackiego na ambasadora w Kijowie. Nazwiska nie podaje. Ow dyplomata ma być przyjacielem bar. Wassilki i mieć wpływ na Węgry. Sądząc z tego, mógłby to być książę Hohenlohe. Ale, że aspiracje tego ostatniego są o wiele wyższe, możnaby wnioskować, że jedyny przyszło istotnie do mianowania Hohenlohego reprezentantem Austrji, nastąpiłoby to niezawodnie z prawami o wiele szerszemi, niż ambasadorskie, co byłoby możliwe w razie rozgraniczenia wpływów niemieckich i austrjackich na Ukrainie i utworzenia instytucji prawnopaństwowej w rodzaju protektoratu.

Wiadomości polityczno - społeczne.

Odbieranie broni.

„Głos radomski" donosi: Wszystkim urzędnikom Polskiej Centr. Zbożowej, którym wydano broń dla obrony życia w czasie objazdów, obecnie z racji likwidacji P. C. Z. — broń ta z polecenia władz jest odbierana.

Rozwiązanie Rady miejskiej w Kozienicach.

„Głos Radomski" donosi: Za protest, wyrażony przez Radę miejską miasta Kozienic z powodu oderwania Chełmszczyzny i za zerwanie stosunków z Komendą powiatową, na mocy rozporządzenia władz Rada miejska Kozienic została rozwiązana, a komisarzem miejskim został mianowany pomocnik starosty, p. porucz. Tytus Zbyszewski.

Medal regencyjny.

Staraniem opieki nad grobami i na cele wdów i sierot po legjonistach wyszło w ostatnich dniach z pracowni prof. Jana Raszki nowe, wysoce artystyczne dzieło. Medal, wybity na pamiątkę intromisji Rady Regencyjnej, przedstawia z jednej strony trzy charakterystyczne profile regentów, Z drugiej strony zaś jest Matka Boska Częstochowska, podająca koronę Polski kornie schylonym przedstawicielom ludu.

Ludność Lublina.

Wydział statystyczny magistratu ogłosił dane dotyczące ludności miasta. Ogółem Lublin posiada 81.198 mieszkańców, w tej liczbie chrześcijan, mężczyzn 19 425, kobiet 25 680; żydów — mężczyzn 16,443, kobiet 19,650. Ponieważ obliczenia tego dokonano przed przyłączeniem przedmieść więc obecnie ludności jest conajmniej sto tysięcy i więcej stosunkowo chrześcijan niż podano powyżej.

Z dnia na dzień.

Z Sosnowca.

Dnia 25/IV.

— **Stow. właścicieli nieruchomości miejskich miasta Sosnowca.** Stowarzyszeni właściciele nieruchomości w Sosnowcu dokonali w ostatnich czasach zmiany swojej ustawy, do której wnieśli bardzo pożyteczne i korzystne innowacje. Między innemi postanowiono otworzyć Oddział pośrednictwa przy kupnie domów, zaciąganiu sum hipotecznych i t. p. operacjach związanych z nieruchomością miejską.

Celem powstającej instytucji jest to, aby właściciel m. Sosnowca wyrwać z rąk pośredników agentów, każących sobie płacić za takie usługi duże honorarja. Nowemu projektowi potrzeba tylko przyklasnąć, bo najpierw wprowadza on kwestję tak ważną w ramy spraw unormowanych, po drugie: kładzie kres lichwie i czynnościom pozakulisowym, które nieraz oskrzydlają bardziej potrzebującego właściciela i zmuszają go niejako za marne pieniądze do ustąpienia ze swojej własności. Spodziewamy się, że za przykładem Sosnowca i inne tego rodzaju Stowarzyszenia pójdą w jego ślady i następnie zaprowadzą związek miast, a zatem rozszerzą swoją działalność, normując prowizję i ułatwiając w ten sposób pośrednictwo obywatelom jednego miasta z drugiem.

— **Sprzedaż ryżu.** Pozostały z podziału pomiędzy tutejszymi szpitalami i Towarzystwami dobroczynnemi ryż będzie sprzedawany dla chorych dzieci i chorych dorosłych miesięcznie po 1 funcie na osobę a funt tego ryżu oddany tylko będzie na zaświadczenie lekarskie. Wydawanie ryżu nastąpi w Komisji Żywnościowej chrześcijańskiej i żydowskiej. Ponieważ na cel powyższy jest do dyspozycji tylko ograniczona ilość ryżu przeto zaświadczenia lekarskie wystawiane będą tylko w nadzwyczajnych wypadkach choroby. Zaświadczenia, które wystawia lekarz miejski Dr. Eysymont, lekarz szpitala miejskiego Dr. Faliński i lekarz Dr. Koludzki będą wydawane przez tychże bezpłatnie.

— **Z komisji zasiewów.** Na skutek starań Komisji zasiewów Magistrat zwrócił się do Warszawskiego Syndykatu Rolniczego o dostarczenie dla Komisji zasiewów zboża jarego, jęczmienia i owsa oraz tatarki, wyki, łubinu, saradeli, marchwi i buraków. W sprawie tej nadeszła obecnie odpowiedź, że Syndykat nie jest w możności do starczyć zboża, ponieważ takowego władze okupacyjne nie udzielają, natomiast istnieje nadzieja, że uda się nabyć pozostałe nasiona. Ze względu na spóźnioną porę Komisja zamierza sprowadzić jedynie tatarkę, saradelę, łubin i wykę. Zapisy na te ostatnie nasiona przyjmują się do soboty dn. 28 b. m. w lokalu R. M. O. ul. Małachowskiego Nr. 11, lub na kop. „Ludwik".

W piątek dn. 26 w lokalu RMO, ul. Małachowskiego Nr. 11 będą sprzedawane w dalszym ciągu kwity na ziemniaki do sadzenia za zapisanemi numerami do 1580. Jednocześnie przypominamy, że piątek jest ostatnim dniem przyjmowania zapisów na takowe.

— **Popiersie Henryka Dąbrowskiego.** Pan Stanisław Płodowski, artysta rzeźbiarz, który złożywszy dłuto, długi czas nie uprawiał niwy artystycznej, wystąpi niezadługo z drugą swoją pracą rzeźbiarską.

Pierwsza, jak już nadmieniał „Kurjer" w swoim czasie było to popiersie Tadeusza Kościuszki, którego twarz ujął artysta w chwili składania przysięgi.

Obecnie z powodu nadchodzącej setnej rocznicy zgonu Henryka Dąbrowskiego, p. Płodowski odtworzył wybornie twarz tego, pełnego miłości Ojczyzny wodza. P. Płodowski prawdopobnie poleci reprodukować to popiersie, tak, że niezadługo amatorzy będą mogli zapoznać się bliżej z tą pracą.

— **O skwer.** Widząc od dłuższego czasu przebudowę ulicy, idącej od Głównej do Modrzejowskiej i bardzo przyzwoite trotuary, spodziewano się, że przed samem ujściem od ul. Warszawskiej będzie rodzaj ogródka czyteż skweru — tymczasem dziś brukowanie kończą buforowem kamieniem. Po co? Czy tu ma być placyk dla czarnej giełdy? a może gorzej jeszcze — znając lekceważenie cudzej własności przez nas tembardziej miasta własności — zapewne w nocy dorożkarze będą tam wjeżdżać nie bacząc na betonowe trotuary — i co będzie? stacja dorożek.

— **Z Pogoni.** Szkoły elementarne za Pogonią coraz bardziej i w dodatku przerażająco pustoszeją. Uczniów, którzy w początku roku szkolnego szczelnie zapełnili sale szkolne, dziś brak zupełny. Z 70 zapisanych przychodzi zaledwie po 10 lub 12, bo reszcie brak najpotrzebniejszego ubrania, o kupno którego pertraktować przy dzisiejszych cenach nawet zamożniejszym rodzicom trudno.

— **Loterja R. G. O.** Losy loterji klasycznej Rady Głównej Opiekuńczej do klasy IV nadeszły już do miejscowych kolekt, jak również i do administracji „Kurjera Zagłębia".

— **Opłaty za listy.** Poczta miejska ustanowiła opłatę za listy zakryte po 10 fen. za odkrytki po 5 fen. od sztuki. Opłaty te stanowią dosyć poważny wydatek dla osób odbierających codziennie po kilka listów, względnie kart, zawiadomień i t. p. Listonosze pomimo być opłacani przez magistrat, bowiem mieszkańcy miasta i bez tego dodatku obciążeni są znacznymi ciężarami podatkowymi.

— **Drzewa kwitną.** Dzięki sprzyjającej pogodzie drzewa owocowe w sadach i ogrodach pokryły się bujnem kwieciem; sady toną w bieli. Jeśli warunki atmosferyczne będą sprzyjać nadal do końca kwitnięcia drzew, to ogrodnicy oczekują znacznego urodzaju owoców.

— **Wyzysk.** Nieopodal dworca kolei Warsz.-Wied. jeden z obywateli ma w dobrym punkcie kilkanaście sklepów Wynajmujący skarżą się, że od czasu wybuchu wojny gospodarz podniósł im komorne o 150 proc. Widać, że w Sosnowcu nie brak cierpliwych lokatorów.

— **Nasi w handlu.** Odbieramy notatkę następującą: Niedaleko dworca W.-W. rozsiadło się kilka sklepików spożywczych, chrześcijańskich, a między nimi jeden żydowski. Zdziwiło mnie dlaczego w tej stronie utrzymuje się sklep żydowski, ale wkrótce rozwiązałem tę kwestję, niechcący.

Wchodzę do jednego sklepu i proszę o chleb.

Będzie za godzinę.

Udaję się do drugiego.

— Nie opłaci mi się odkrajać pół funta chleba. Rad nie rad udaję się do sklepu żydowskiego. Mam i chleb i nie skarży się na to, że mu się nie opłaci krajać.

Takie stosunki głupich, naiwnych przekupniów polaków tylko szkodzą handlowi polskiemu, a nie wpływają na jego rozwój.

Dobrze, że dziś poszukiwany jest towar, ale jak taki stosunek ustanie? co pocznie taki nowoczesny kupiec? Wstyd o tem myśleć.

Z Będzina.

+ **Poświęcenie sklepu „Hurtowni".** We wtorek dnia 30 kwietnia r. b. o godz. 9 rano odbędzie się poświęcenie sklepu Komisji Żywnościowej „Hurtowni" w Będzinie, w obecności władz T-wa, oraz delegatów miejscowych instytucji. Sklep spożywczy i biuro mieścić się będzie przy ul. Modrzejowskiej Nr. 69. Zaraz po poświęceniu rozpocznie się sprzedaż artykułów pozakontyngensowych. Towary kontyngensowe będą wydawane stoso-

wnie do ogłoszenia od 3 maja r. b. po cenach i w ilościach wyznaczonych przez magistrat.

+ **Wymiana książeczek Komisji aprowizacyjnej** na legitymacje Komisji Żywnościowej „Hurtowni" na miesiąc maj odbędzie się w dniu 30 kwietnia i 1 maja r. b. od godz. 7 rano do 3-ej popołudniu w sklepie Komisji. Po legitymacje należy zgłosić się z dotychczasową książeczką i paszportem osoby wymienionej na książeczce.

+ **Nagrody konkursu „Kto zgadnie kto przepowie?"** Dwie nagrody przepowiedni konkursowej z kwesty „Ratujcie dzieci", jak już donosiliśmy, przypadły na Będzin. Marek 500 przyznane zostało Józefie Kramarzowej, kucharce szpitala, marek 250 posługaczce szpitalnej Stanisławie Skrzydlakowej. Nagrody te konkursowe otrzyma intendent tutejszego szpitala p. Bykowski, który będąc w posiadaniu 50 kart na odpowiedzi dla rozsprzedaży, nie na wszystkie zdobył nabywców, wobec czego na pozostałych wypisał nazwiska osób ze swego otoczenia, opłaciwszy należność. P. B. wypłacił Kramarzowej marek 100, Skrzydlakowej mk. 50, po otrzymaniu zaś należności pewną część ofiarować ma na cele dobroczynne.

+ **Stan zdrowotności.** W czasie od 7 do 13 kwietnia urzędowo zameldowano jeden wypadek śmiertelny gruźlicy płuc i gardła; w okresie tym innych chorób zaraźliwych nie ujawniono.

+ **Sprzedaż mięsa.** We wtorek komisja aprowizacyjna dla ludności chrześcijańskiej nie zdołała obdzielić mięsem wszystkich nabywców i pomimo wyczekiwania w ogonku około trzystu osób nie zostało zaspokojonych.

+ **Drożyzna nasion.** Będzińska Komisja rolna pomimo licznych obietnic dotychczas nie sprowadziła kartofli pod zasiew, sądzić należy, iż nowa komisja aprowizacyjna pomyśli o tym braku. Nasiona ogrodowizny co prawda składnicy posiadają, lecz sprzedają je po nader wygórowanej cenie: np. szczypta nasienia marchwi kosztuje mk. 1,50. Brak koni i robotnika taniego bezwątpienia spowoduje zmniejszenie plonu. Nasiona kwiatów również niezłychanie drogie.

Z Mrzygłodu.

(Koresp. wł. „Kurjera Zagłębia").

— Miasteczko Mrzygłód posiada 139 morgów pastwisk, z których mieszkańcy nie mogli korzystać z powodu znacznej odległości tych gruntów od miasta. Z pastwisk korzystała tylko ludność wsi Mrzygłódki, której grunta łączyły się z pastwiskami. Trawę gospodarze wypasali bydłem lub też kosili. To postępowanie wywoływało często swary i niezgodę pomiędzy właścicielami pastwisk a ludnością Mrzygłódek. Taki stan rzeczy trwał aż do ub. roku. W lutym r. ub. opiekun gminy Mrzygłód p. Teodor Marszałek zwołał ogólne zebranie i zaprojektował obywatelom, aby te pastwiska zalesić, co w przyszłości przyniesie wielką korzyść dla gminy. Projekt ten przyjęto nagół życzliwie i wkrótce sprowadzono ze Złotego Potoka drzewka oraz zasiano szkółkę leśną. Pilnowanie pastwisk powierzono leśnemu, któremu postawiono warunek, aby siano sprzedawał za kwitami tylko mieszkańcom Mrzygłodu. Obecnie praca wydała już pewien wynik: puste przed rokiem pola pokryte są już małemi drzewkami, z których z czasem wyrosną tęgie sosny i świerki na pożytek przyszłym pokoleniom.

Twierdza paskarska w Łodzi.

Wywieszone swego czasu w „Grand Cafe" obwieszczenie, zakazujące dokonywania w lokalu tym tranzakcji handlowych, nie odniosło pożądanego skutku. W dalszym ciągu zbierali się tam spekulanci, by przy czarnej kawie czekoladzie i ciastkach, coraz bardziej naciągać pasek na przedmioty pierwszej potrzeby.

Wobec tego stanu rzeczy onegdaj po godz. 6 wiecz. urzędnicy policji kryminalnej wtargnęli do kawiarni, a zamknąwszy wszystkie wyjścia, przystąpili do rewizji osobistej zgromadzonych gości.

W kawiarni powstała niebywała panika. A jednocześnie, jakby z rogu obfitości, poczęły padać na podłogę próbki tych wszystkich rzeczy, których brak ogólnie daje się odczuwać, a których ceny z dnia na dzień śrubowane są przez bezwzględnych i podłych spekulantów. Wszystko tam można było znaleźć — próbki pewnych surowców, najdroższych bostonów, etamin, jedwabiów, sukna, kortów, następnie próbki artykułów spożywczych, jak herbata, kawa, cukier i t. p. Pozatem znaleziono szereg notesów, z których niejeden kryje pożądane tajemnice paskarskie, oraz adresy mieszkań, gdzie ukryte są zapasy materjałów i produktów.

Urzędnicy policji kryminalnej zanotowali sobie 312 nazwisk i adresów gości, zaś 13 osób — aresztowali.

DROBNE OGŁOSZENIA

OBWIESZCZENIE.

WYDZIAŁ HIPOTECZNY W SOSNOWCU

ogłasza, że po śmierci następujących osób otwarte zostało postępowanie spadkowe:

1. LUDWIKA MAUVE, właściciela i współwłaściciela nieruchomości w Sosnowcu, oznaczonych Nr. Nr. 1645, 1774, 1740, 108, 1132, 185, 1747, 1044 i 204 — rep. hip. i wierzyciela sum, zabezpieczonych na nieruchomościach w Sosnowcu, oznaczonych Nr. Nr. 180 — sumy 2700 rub. i 139 — sumy 2400 rub. i praw poręczenia.
2. ANASTAZJI KIDAWSKIEJ, wierzycielki sumy 3500 rub., zabezpieczonej na nieruchomości w Sosnowcu Nr. 1136 rep. hip.
3. LUCYNY GRABIAŃSKIEJ, współwierzycielki sumy 12000 rub., zabezpieczonej na nieruchomości w Sosnowcu Nr. 961 rep. hip.
4. JANA SNIGIREWA, vel Snigerow, współwłaściciela nieruchomości w Sosnowcu, oznaczonej Nr. 177 rep. hip.
5. DAWIDA BERY, wierzyciela sumy 7000 rub., zabezpieczonej na nieruchomości w Sosnowcu Nr. 410 rep. hip.
6. KACPRA GRUCA, współwłaściciela nieruch. w Sosnowcu, oznacz. Nr. 973 rep. hip.
7. Wdowy MAGDALENY KIRSCH, współwłaścicielki nieruchomości w Sosnowcu, oznaczonej Nr. 583 rep. hip.
8. SZLAMY-ZELMANA, vel STANISŁAW JARMUŁOWICZA, czyli JERMUŁOWICZ właściciela nieruchomości w Sosnowcu, oznaczonej Nr. 654 rep. hip.

Termin zamknięcia postępowania spadkowego wyznaczony został na dzień **12 listopada 1918 roku** w kancelarji Wydziału Hipotecznego, ulica Małachowskiego Nr. 11.

754 Sosnowiec, dnia 11 kwietnia 1918 roku.

Pisarz Hipoteczny w Sosnowcu ST. RUTKOWSKI.

Redaktor odpowiedzialny JÓZEF OSKOLSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" ul. Dęblińska Nr. 7.

Za pozwoleniem cenzury niemieckiej.